

Jakub Krawczyk
Wydział Biologii UW

Problemy świadomych maszyn i ich relacje z ludźmi

„Sztuczna inteligencja” to termin, który przywołuje wiele skojarzeń, nawet u szeregowego zjadacza chleba, który nie obcuje na co dzień z chipami i obwodami logicznymi. Co prawda większość z tych skojarzeń (u szeregowego zjadacza chleba może nawet i wszystkie) będzie powiązana z twórczością science-fiction, lecz to tylko uwydatnia fakt, iż ludzkość już od wielu lat jest zainteresowana badaniami nad obdarzeniem maszyn intelektem i z niepokojem czeka na rozwój wypadków.

Czemuż to tak zajmujący temat, iż pisarze spłodzili nań tysiące stron, a różnego rodzaju naukowcy już od przeszło pół-wieku mozolnie pracują nad badaniami? Czy to chęć dorównania Bogu? Od dawna pojawiają się głosy, że skonstruowanie maszyny myślącej na nasze podobieństwo będzie tym samym co Bóg uczynił 6 dnia tworzenia świata. A może to obawa przed tym jak zachowa się nasze dzieło?

Wizja zagłady człowieczeństwa przez jego inteligentne twory pojawia się zaskakująco często w twórczości sf, wystarczy wspomnieć choćby o Termiantorze czy Matrixie. Można tu obwiniać zwykłą ludzką obawę przed nowym i nieznanym, wystarczy przypomnieć sobie fale paniki, gdy pojawiły się pogłoski, że telefony komórkowe mogą wywoływać raka, czy do dzisiaj nierozwiązany problem strachu przed energią jądrową. A czymże są takie drobnostki, gdy w grę wchodzi konfrontacja logicznego mózgu maszyny z abstrakcyjnym mózgiem człowieka? Czy na pewno chcemy skonstruować coś lepszego od nas, coś, co może nas pokonać? Czy Deep Blue IBM-u nie powinien być ostrzeżeniem, że człowiek przegra z maszyną? Obawy te są jednak tendencjami słabnącymi, a ludzie coraz to chętniej przyjmują nowe rozwiązania technologiczne. I trudno się temu dziwić skoro większość cywilizowanego świata na co dzień używa urządzeń o których nie ma pojęcia jak działają.

Biorąc pod uwagę fakt, że japońskie koncerny z roku na rok produkują coraz to doskonalsze i coraz to bardziej przypominające człowieka roboty, kwestią (niewielkiej ilości) czasu wydaje się pojawienie pierwszej myślącej maszyny, jak odlegli możemy być skoro już dzisiaj te same roboty potrafią pokonywać przeszkody, sprzątać śmieci czy wskazywać drogę? A skoro niedługo będziemy posiadali maszyny, które będą zdolne same się uczyć i kształtować, to czy na pewno chcemy uczynić je na nasze podobieństwo? Skoro maszyny będą się uczyć to poza sprytem, zaradnością i kreatywnością mogą się także nauczyć oszustwa, zdrady czy morderstwa. Celem staje się zatem nie tyle stworzenie myślącej maszyny, a myślącej maszyny z odpowiednim kodeksem moralnym która chętnie słuchała by naszych poleceń, a to staje się już pewnym problemem.

Jak więc wyobrażam sobie świadome maszyny? Najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie praw robotyki Asimova jako programu nadrzędnego z wymazywaniem pamięci z „Gwiezdných Wojen” by maszyny nie stawały się nazbyt ludzkie. Jednocześnie niezbędne byłoby takie wychowanie przyszłego społeczeństwa, by uważało maszyny nie tylko za narzędzia, ale za inteligentne twory

zasługujące na szacunek, współdziałające z człowiekiem dla większego dobra. Ewentualnym rozwiązaniem byłoby wynalezienie systemu płac, dzięki któremu roboty czułyby się doceniane. W każdym innym przypadku obawiam się, że choć część czarnych wizji autorów science-fiction mogłaby się spełnić. Bo czy jakakolwiek myśląca istota zgodziłaby się dobrowolnie na niewolę?